

CDN, CDN, CDN—ciąg dalszy nastąpił—znów jestem! Po dłuższej przerwie CDN wita swoich dawnych, a także nowych czytelników. W marcu minęło pięć lat od założenia CDNU. Powstał z inicjatywy tych, którzy nie godzili się z panującym złem: stanem wojennym, więzieniem i internowaniem działaczy „Solidarności”, brakiem swobód obywatelskich, postępującym zagrożeniem gospodarki. Po roku działalności nastąpiła fala aresztowań, 26 osób otrzymało sankcje prokuratorskie, zwolniono je po ogłoszeniu amnestii 21 lipca. Kolejne numery czasopisma ukazywały się coraz rzadziej. W grudniu 1986 wyemigrował do Szwecji, wraz z rodziną, Zbyszko Kuchowicz—mózg i serce CDNU. Z wykształcenia historyk, z zawodu /ostatnio/ dekarz od 1983 roku kilkakrotnie osadzony w areszcie, inwigilowany przez SB, represjonowany. Mimo wszystko prowadził działalność konspiracyjną, pracował po 16-18 godzin na dobę. Ucierpiało jego zdrowie i stosunki rodzinne.

Pozostało nas jednak wielu, którzy będziemy dalej działać, wydając CDN przekazywać informacje z Regionu i kraju, opiniować sytuację aktualną, prognozować na przyszłość. CDN powstał w stanie wojennym, powraca do Was w czasie, gdy pogłębia się stan ruiny gospodarczej państwa, chce być z Wami na dobre i złe. /Irena/

Wchodzimy powoli w II etap reformy, czyli jak kto woli, w kolejny etap podwyżek. Tak się jakoś składa, że każdy kolejny krok reformy zaczyna się od drobnych podwyżek/papierosy, prasa, bilety PK, abonamenty RTV itp./ po czym następuje kampania propagandowa o celowości dalszych, szerszych i większych podwyżek—po to, aby świadomość o konieczności dojrzała i koniecznie wreszcie powalza się na podwyżki, po czym następny rok powtarza ten sam scenariusz /uważnie nasłany konsultantami społecznymi/. W efekcie ciągnie się inflacja, ok. 20% rocznie/ceny podstawowych artykułów skoczyły od 1981 roku dziesięciokrotnie a płace pięciokrotnie i jak mawiają Józef Stalin "żyje się nam lepiej, wjesie weselej". Co roku sygnalizują obietnice, iż to będzie ostatnia seria podwyżek, ale z tych czy innych przyczyn jest to niesprawdzalne.

Pomimo, że częste pisanie o niej dezaprobowanie dla kolejnych podwyżek cen staje się już nudne, to jednak jeszcze raz czuję się zmuszony poruszyć ten temat. Obecne podwyżki mają, po raz kolejny, ograniczyć rozbuchaną konsumpcję, uzdrowić strukturę cen, ograniczyć dotacje. Po tych podwyżkach ma nastąpić raj na ziemi—czyli narodowy/rządowy/program antyinflacyjny, polegający na zamrożeniu cen i płac na okres kilku lat. Czy program ów ma szansę powodzenia? Czy polityka zaciskania pasa na brzuchu społeczeństwa da jakiegokolwiek wyniki? Zabawmy się w małą analizę.

Dlaczego ogórek nie śpiewa, czyli kłopoty z inflacją.

Ceny w Polsce osiągnęły standart europejski. Szynka kosztuje w sklepie polskim tyle, co w kanadyjskim/licząc czarnorynkowy kurs dolara/. Ceny lodówek, telewizorów, pralek automatycznych osiągnęły już zachodnioeuropejski standart. Buty za czynają deptać po piętach swym odpowiednikom w krajach wolnego rynku. Oczywiście e mamy jeszcze tanie bilety MPK czy PKP, tani chleb czy mąkę, lecz na pocieszenie nie, szereg artykułów tzw. luksusowych, osiąga ceny godne najlepszych magazynów paryskich. Mniej chwalebnie wygląda porównanie płac. Właściwie z płacą 25 dolarów miesięcznie nie możemy się z nikim porównać. Dlaczego więc przy tak wysokich cenach popyt nadal wyższy jest od podaży, skąd bierze się ów straszny nawis inflacyjny druzgocący rynek, zmuszający emerytów do wielogodzinnego stania w kolejkach. Z okazji poprzedniej podwyżki cen, w wydanym oświadczeniu K.O.I.S. wskazywaliśmy, iż zło leży w złej strukturze przemysłu. Jeżeli tylko 30% zakładów produkuje artykuły konsumpcyjne, to automatycznie pozostałe tzw. gospodarczy sektor A, staje się głównym nosicielem inflacji. Ponieważ przyjęty program inwestycyjny nadal finansuje ten przestarzały model gospodarczy, kosztem wyrzeczeń funduje my sobie nowy kryzys. czy zachowanie obecnej struktury—nawet przy zamrożeniu cen i płac—pozwoli coś poprawić? Chyba tylko samopoczucie rządzących. Płace w grupie gospodarczej B/produkcją bezpośrednią na rynek/są przeciętnie niższe o 1/5, niż płace grupy A. Zamrożenie płac doprowadzi do ucieczki ludzi z sektora B do sektora A. Skutek: spadek wydajności i mniej towarów produkowanych na rynek.

kami przed zaciskaniem pasa na naszym brzuchu. Czy to jest skuteczne?.. Po czerwcu 56 przerzucono część środków produkcyjnych z grupy A do grupy B, rozwiązano kołchozy, przywrócono prawo/ograniczone/do rozwoju prywatnej inicjatywy. Po grudniu 70 zaciągano kredyty na konsumpcję społeczną. Po czerwcu 76 zabłysnęło światło dla rzemiosła/zakle autentyczne-większość nowych prywatnych fortun pochodzi z tego okresu/, zliberalizowano politykę paszportową/dopływ dewiz i towarów/, próbowano nieskutecznie zrobić wielki manewr, czyli przerzucić część nakładów z grupy A do B. Po sierpniu 80 nic nie zrobiono w sferze gospodarczej. Rząd robił poważne leczenie z krótkotrwałymi ustępstwami politycznymi, ale w sferze gospodarczej ogłosił strajk, zakończony dopiero stanem wojennym i możliwościami/pod ochroną bagnatów/prowadzenia polityki zubażania społeczeństwa pod pozorem drogi do lepszego jutra. Okazuje się jednak, że owo lepsze jutro może być luksusem nieosiągalnym dla przeciętnej kieszonki. Więc zanim się staniami najdroższym krajem w Europie przy najniższych płacach-zrobmy coś...

j/k

## DO GENERAŁA JARUZELSKIEGO

### — list otwarty —

Powiedział Pan na ostatnim zjeździe swej partii, a powtarzał jeszcze wielokrotnie przy innych okazjach, że bez względu na przekonania i poglądy, ludzie mają być oceniani jednakowo, a jedynym miernikiem wartości człowieka w społeczeństwie winna być praca.

Piękne to słowa! Mam jedynie wątpliwości co do tego, czy wygłaszając je, z góry zakładał Pan, że są one kłamstwem? A może po prostu jest Pan niedoinformowany przez pośrednie drabiny biurokratyczne o sytuacji w kraju?

Będę pisał bez żadnych niedomówień, otwarcie. Należę do tych ludzi, którzy mają krytyczny stosunek do sposobu sprawowania władzy w kraju i kierowania jego gospodarką. Powszechnie się mówi o takich jak ja, że należą do tzw. opozycji. Ze soimi przekonaniem nie kryję się, nie chcę bowiem być człowiekiem dwulicowym. I dlatego systematycznie spadają na mnie różne szykany i prześladowania. Internowanie, aresztowanie, kolegia, rewizje i temu podobne represje policyjno-prawne. Ale nie o to mi tu chodzi. Nawijając do cytowanych na wstępie tego listu słów wypowiedzianych przez Pana, zaskakuje mnie traktowanie przez kierownictwo Kombinatu Budowlanego w Częstochowie, gdzie jestem zatrudniony od dziesięciu lat. Otóż w ostatnich trzech latach pięciokrotnie zmieniano mi pracę w ramach przedsiębiorstwa, bez żadnego racjonalnego wytkomaczenia. Pomijany jestem przy każdorazowych podwyżkach stawek zaszeregowania w wyniku czego na dzień dzisiejszy posiadam stawkę 77zł/godz., co w skali miesiacy stanowi ok. 14-15 tys. W tym samym czasie przyjmuję się nowych pracowników, którzy częstokroć otrzymują stawki 85zł/godz. Nie życzę bym Panu, aby Pan przynosił swej żonie takie wyłaty, przy ciągłych oficjalnych i nieoficjalnych podwyżkach cen. Czy potrafi mi Pan wytkomaczyć, jak z tego można żyć i mieć jeszcze dość sił by pracować? Myślałem ja sobie kiedyś naiwny, że kiedy podejmę pracę jako robotnik, dacie mi spokój, przecież ta grupa ludzi zawsze pogardzaliście uważając ją za coś niegodnego uwagi. A ja poczułem się wśród nich potrzebny. Praca tworząca dobra materialne dawała mi satysfakcję. Przyjmując mnie do pracy Kombinat zobowiązał się płacić mi za konkretną pracę a nie za moje poglądy, więc nie musiałem się z nich przed nikim rozliczać. Było to jednak złudne rozumowanie. Rzeczywistość jest zupełnie inna. Kierownik zakładu, w którym aktualnie pracuję, powiedział mi kiedyś w chwili szczerości że traktowany jestem na specjalnych zasadach-mam dużo prac wać, zarabiać jak najmniej. Podobnie jest również z innymi, którzy ośmielają się myśleć inaczej niż przewidywała ustawa. Proszę sobie wyobrazić, że arogancja ludzi partii w tutejszym przedsiębiorstwie doszła już do tak absurdalnych szczytów, iż podjęto uchwałę w związkach zawodowych, aby z powodu okrojonego funduszu mieszkaniowego pożyczki na remonty i modernizację mieszkań przydzielać w pierwszej kolejności członkom związków. Podobnie jest z przydziałem mieszkań, wczasów i sanatoriów. Jest więc sytuacja tego rodzaju, że cała załoga wypracowuje w ciągu roku fundusz na te cele, natomiast korzystają z niego tylko wybranci. Sprawiedliwe to, co?...

Wracając znów do Pańskich słów trzeba zadać sobie pytanie, czy jest Pan człowiekiem o Janusowym obliczu, czy też nie wie co się wokół Niego dzieje. Czy może żywy Pan mówienia dla samej sztuki mówienia? No wreszcie trzeba się zadeklarować: czy się chce dźwigać kraj z ruiny gospodarczej i poprawiać byt społeczeństwa, czy zabawić się w polowanie na czarownice. Tymczasem ludzie pracują ciężko, często w warunkach o jakich nie śniło się naszym ojcom i dziadom, wbrew zdrowej logice, bo w przeważającej mierze ich trud i tak zostaje lekkoomyślnie zmarnowany. Pracują w wolne soboty, dorabiają do emerytur miast dożywać spokoju swych dni, bo zmusza ich do tego konieczność zaspokojenia minimalnych potrzeb życiowych. A tu się tymi ludźmi manipuluje jak zwykłymi przedmiotami. I to należałoby nazwać po imieniu-wszak nie jest to nic innego jak zwykłe niewolnictwo! Tak niewolnictwo, nie ma się co tego słowa bać, wszak oddaje ono istotę panujących u nas stosunków. Żadne górnolotne frazesy o socjaliz-

obniżenie podaży itd.-czyli sytuacja zachęcająca do nowych podwyżek cen, w celu uregulowania rynku. Nawet gdyby nie zaistniała migracja pracujących, to i tak z dawien dawna wiadomo, iż zamrożenie płac, to likwidacja bodźców wpływających na zwiększenie wydajności, więc w efekcie stagnacja lub jej spadek. Do owego niezbyt optymistycznego obrazu, dodajmy jeszcze problem inwestycji. Każde/a jest to w krajobrazie polskim rzecz naturalna/wyddłużenie czasu przeznaczzonego na oddanie inwestycji produkcyjnej, to praktycznie miliony złotych bez pokrycia rujnujące nasz wąty rynek.

O czym powinien wiedzieć minister Krawczuk,  
czyli czy ceny można zamrozić?

Dawno już przestałem wierzyć w ekonomiczne zdolności naszych przywódców. Może to i profesorskie głowy, lecz wolałbym aby zajęły się panelowymi dyskusjami na temat wyższości gospodarki socjalistycznej nad kapitalistyczną, i to najlepiej w Harvardzie czy Yale/aby publiki nie zanudzać/. Dlatego wolę odwołać się do znajomości i historii autora "Pocztu cesarzy rzymskich". Otóż kilkunastu cesarzy przejechało się na historiach cenowych. Na przykład w okresie niedoboru zboża w Antiochii w 363 r. cesarz Julian ustanowił sztywną, niską cenę zboża zwalczając spekulację tym towarem. Efekt, zboża całkiem zabrakło, w mieście wybuchły rozruchy głodowe. To już historia-i to starożytna-lecz może nam dziś wytłumaczyć dlaczego brak obuwia dziecięcego. Każde wyznaczenie niskich, sztywnychi urzędowych cen, powoduje ucieczkę producentów od indeksowego towaru. W efekcie towar zawsze zniknie z oficjalnego rynku i pojawi się na "czarnym"-z kilkakrotnie wyższą ceną. Do czego, czy raczej z kim piję? Otóż w Polsce obowiązuje kilka rodzajów cen, umowne, regulowane, urzędowe. Zamrożenie ich ulec najją jedynie ceny urzędowe. Spowoduje to ucieczkę producentów od asortymentów objętych cenami urzędowymi, obniżenie ilości produkowanego towaru, ucieczkę towaru na "czarny rynek". Zamrożenie cen żywności musi się wiązać z zamrożeniem cen surowców. Przy tym ruchoma będzie dalsza część cen środków produkcji rolnej. Efekt może być tylko jeden, spadek produkcji rolnej, całkowite kolejni za mięsem-i miejmy nadzieję, że nie powtórzy się to samo co w Antiochii w 363 r.

Czy zaciskając pasa rozluźniamy pętlę zadłużenia? A niby w jaki sposób? Czy na towary odzyskane przez spadek krajowego popytu ruszą się wygłodniałe tłumy cudzoziemców z twardą walutą? Na te nasze prakty automatyczne, lodówki z "Polaru", fiaty i polonezy. O czym my zresztą mówimy? Dlaczego przy zarobkach hutników ok. 30 dolarów miesięcznie stal polska ~~ja~~ nie jest konkurencyjna w stosunku np. do stali koreańskiej/zarobek 150-200 dol.mie./Efekt zaciskania pasa może być tylko jeden. Spadek jakości spowodowany materialnym brakiem zainteresowania robotnika, a więc zmniejszenie możliwości upchnięcia towarów na dolarowym rynku. Nie martwmy się. Z pętlą na szyji i zacisniętym pawem przypominać będziemy Fara Mustafę. A skoro już o wojnie

Najdroższa wojna świata, czyli jak bronić producenta  
przez tym, co nie produkuje.

Nie będąc w stanie zwiększyć produkcji na rynek, władze robią wszystko aby nie dopuścić do rozpasanej konsumpcji towarów importowanych. Choćby to były, ceł ochronnych. Przeważnie ceł ochronne sąj na celu obrony interesów rodzimych producentów. Pewno i u nas nieśałowicie wysocile ceł wwozowe broni producentów sprzętu video, samochodów z silnikiem "Diesla", pomarańcz i bananów. Zrozumieli, że zadłużono państwa nie może przeznaczyć dewiz na zakup tego rodzaju luksusów, ale dlaczego karze szych obywateli za ratowanie polskiego rynku. Inna metoda jest utrzymywanie wysokiego kursu "czarnorynkowego" dolara. wiadomo nie od dziś, że kurs dolara w Polsce wyznacza cena wódki. Alkohol w handlu szotówkowym drojeje systematycznie, w sklepach "Pewex" utrzymuje tę samą cenę, ciągnie więc w górę dolara. Drobnym zabieg, równoległe odnoszenie cen alkoholu na obydwu rynkach może doprowadzić do zasadniczej obniżki kursu czarnorynkowego, a tym samym cen z importu indywidualnego. Ten zabieg jest oczywiście jedynie dla ludzi pragnących zwalczać inflację poprzez zwiększenie produkcji na rynku a nie przez zubożenie naszych portfeli. Import importem, ale czy naprawdę mamy wykorzystane wszystkie możliwości produkcji.

Migające światła

w 1981 roku ówczesny premier Jaruzelski, mówiąc w Sejmie o sytuacji polskiej użył ciemnych barw/jest źle, może być jeszcze gorzej-w czym się nie mylił/. Pocieszają jednak słuchaczy, twierdząc, że mimo wszystko widzi światło w końcu tunelu. Co mi na to myśli, niech się głowią jego egzegeci, na pewno jednak nie myślał o tzw. zielonym światle dla rzemiosła. Owo bowiem tak często się zapala i gaśnie, iż przeciętny rzemieślnik oczepłasu dostaje od migania. I na tym polega ów system, tony papierysk urzędowych, tysiące biurokratów, kontrolerów itp., po to aby uniemożliwić rozwój indywidualnej inicjatywy i przedsiębiorczości. Wybaczcie, ale dopóki ze względów ideowo-politycznych dusić się będzie prywatność, dopóki życie gospodarcze będzie koncesjonowane, dopóki nie będzie równości w dostępie do środków produkcji i do surowców, nie będzie równości w skali podatkowej-dotąd zawsze będzie deficyt, nawet coraz droższych towarów.

Po pierwsze nie dać się zwaflować. Po drugie, bronić się wszelkimi dostępnymi środkami

cznej ojczyźnie, o poparciu dla... itp, niczego tu nie zmienia.

Kiedy w gronie najbliższych osób dyskutowaliśmy nad opublikowaniem tego listu słyszałem jedynie taką uwagę: Dość już masz kłopotów, czy chcesz napisać sobie nowej biedy?

Oto jak ludzie pojmują dziś mówienie prawdy! Kojarzy się ona z szykanami i prześladowaniami. Lepiej więc być pozorami, udawać lojalność i mieć spokój. Czy to właśnie nie jest niewolnictwo? Ja nie chcę być niewolnikiem. I pęki mam swoje przekonania i wiarę, czuję się wolnym, wbrew tym wszystkim, którzy chcą mnie tego pozbawić.

Pisząc te słowa słyszę jednym uchem, jak w telewizji podają komunikat o nowych niebagatelnych podwyżkach cen. A więc wtedy nie było to jeszcze dno, od którego mieliśmy się odbić?

/-/ Józef Urbanek

## Fakty - opinie - komentarze

"...Na ostatniej w ubiegłym roku konferencji prasowej Urban oświadczył, że "głos obywatela, który krytykuje, przedstawia wnioski, występuje z inicjatywą wówczas ma wartość pozytywną i będzie przez władze wysłuchany, gdy potwierdzągo konstruktywne postawa mówiącego". - Rzecznik rządu twierdzi więc, że prawo do krytyki uzyskuje się popierając to, czemu jest się przeciwnym. Jak się taka postawa nazywa? Kadar, Nadżib, Jaruzelski odpowiadają zgodnie: - Porozumienie Narodowe!

Psychiatrzy są innego zdania.

Dawid Warszawski /Kos 109/

x x x

"...mianowicie partia oraz jej siły zbrojne i bezpieczeństwa są to trzy filary państwa socjalistycznego..."

napisał Daniel Passent w artykule "Program na żywo" /Polityka nr 11/

x x x

Niedawno telewizja polska nadawała reportaży z wizyty gen. Jaruzelskiego w Pekinie. Dzielni reporterzy chodzą po ulicach Pekinu i wypytywali Chińczyków o znajomość Polski. Jeden z zapytanych wiedział, że stolicą naszego państwa jest Warszawa, słyszał, że Polska szybko rozwija się po wojnie. Oświadczył też, że zna kilka słów po polsku. "Do swidanija"... usłyszeliśmy już bez tłumaczenia lektora. Taką to Polskę pokazywał Jaruzelski w Chinach.

Głośny zwolennik egalitaryzmu, były członek Biura Politycznego Albin Siwak tak długo wykrzykiwał na tych, co z kleszeniami pełnymi "zielonych" chcą pouczać robotnicze masy, aż dopiął swego. Po opuszczeniu szczytnej funkcji w poltbiurze wyjechał do Libii by tam jako sekretarz PUP w miejscowej ambasadzie głosić idee egalitaryzmu. Tym razem już za dolary.

Czas Krakowski nr 2/3

x x x

Budownictwo szpitalne jak wszystko służy człowiekowi należy w PRL do dziedzin najbardziej zaniedbanych. Buduje się za mało, za długo i za drogo. Średni cykl budowy szpitala wynosi obecnie ok. 10 lat, a koszt jednego łóżka wzrósł ostatnio do 14 mln zł wnocześnie podejmuje się wznoszenie obiektów prestiżowych takich jak Pomnik Szpitala Centrum Środowiska Matki w Łodzi czy Centrum Onkologii w Warszawie. Szpital w Łodzi obliczony jest na ponad 1000 łóżek chociaż w Łodzi nie buduje się obiektów powyżej 500 łóżek aby działały sprawnie obsługa techniczna windy, kuchnie pralnie itp. Genująca też jest kwestia lokalizacji Centrum Onkologii w strefie niskich przelotów samolotów startujących i lądujących na Okęciu. Buduje się więc bez przemyślenia, bo to prestiżowa socjalistyczna inwestycja. Równocześnie dwa szpitale nie mogą do czekać się przez władze stołeczne na realizacji przez wiele lat. /NAB/



Potwierdzamy wołaty: Huta-10 tys.  
Dziadek-5 tys., Wilk-1 tys.

CDN nr 51 Drukarnia Huta Częstochowa  
nakład 2000 + 10 egz.